

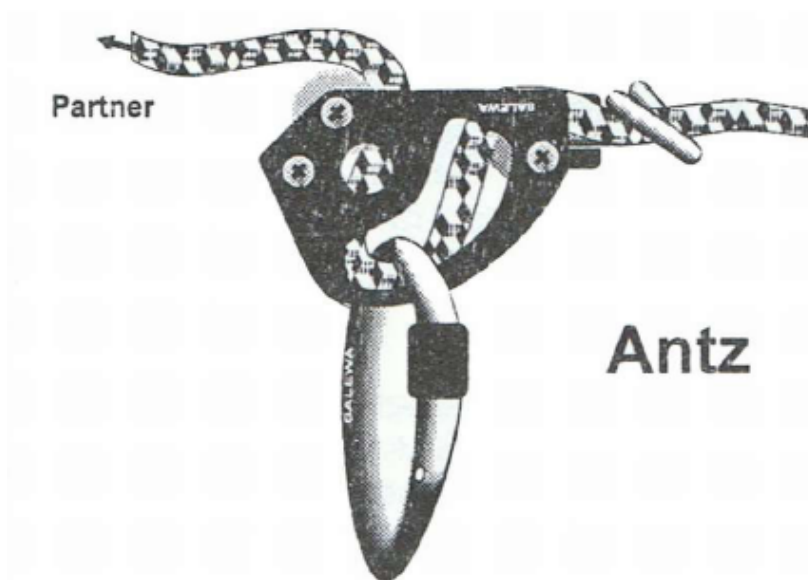


## Protezy – Wojciech Wajda

W dzisiejszych czasach w dobrym tonie jest osiągnięcie wszystkiego bez trudu (jak w telewizyjnych reklamach). Trend ten spowodował powstanie przyrządów do asekuracji, które miały zastąpić rozum i umiejętności. Do końca się to nie udało (może na szczęście). Niemniej, przynajmniej niektóre podniosły bezpieczeństwo asekuracji i wyeliminowały część kłopotów właścicieli ścianek z tytułu odpowiedzialności cywilnej.

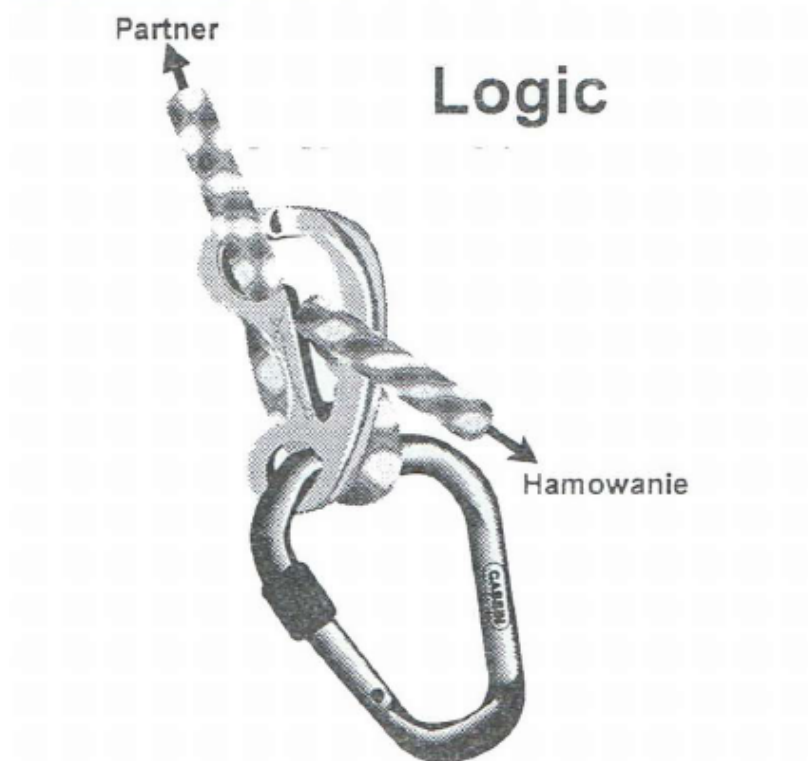
Trzy najbardziej znane z przyrządów automatycznych i półautomatycznych to: Grigri Petzla, Logic Cassina (półautomat) i Antz (Automatik Bremse) Salewy.

O ostatnim z nich jedyne, co dobrego można powiedzieć, to to, że nadaje się do asekuracji z dwóch żył i ma dużą siłę hamowania - ok. 400 daN (co nie zawsze musi być zaletą - gdy wymagana jest duża dynamika asekuracji), przeciętny jest, jeśli chodzi o możliwość błędnego założenia liny. Poza tym same wady: fatalnie podaje się luz, bardzo mały przedział między pozycją: „zablokowane” i „całkowicie odblokowane” (prawie uniemożliwia zjazd, bardzo utrudnia opuszczanie), spory ciężar (155 g).



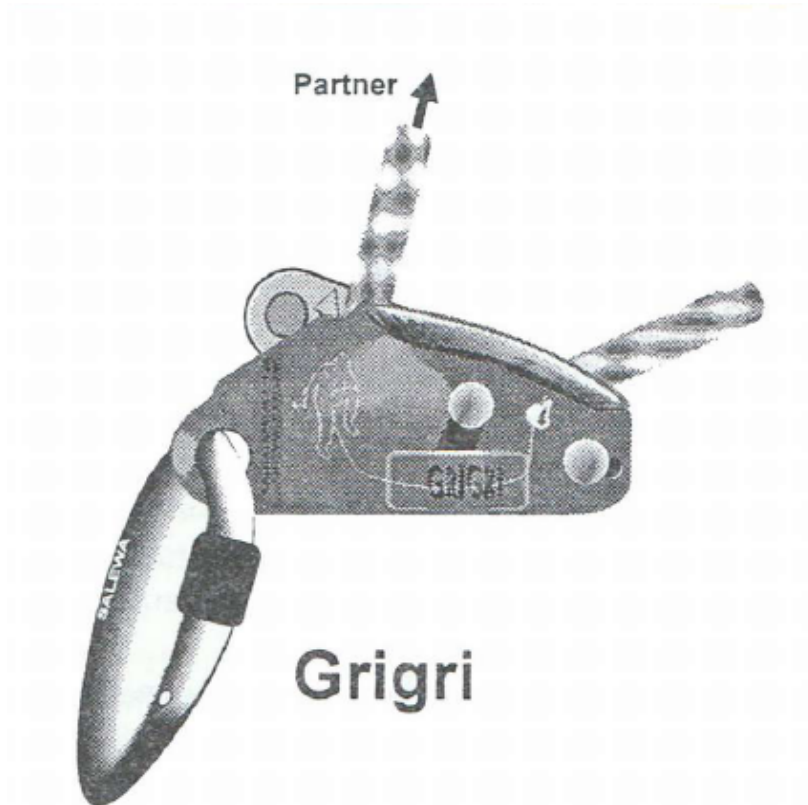
Praktycznie jedyne zastosowania to asekuracja na wędkę (szczególnie na ściankach) i na górnym stanowisku (tylko nie wiem, czy warto nosić ze sobą specjalny przyrząd wyłącznie w tym celu). Natomiast można go używać jak normalnego przyrządu asekuracyjnego i zjazdowego z możliwością łatwego i szybkiego zablokowania.

**Logic** - lekki (88 g) i dość tani. Niestety, luz podaje się nie najlepiej (choć sporo lepiej niż w Ant-zu). Łatwo się pomylić w zakładaniu liny, co nie prowadzi co prawda do wypadków, ale po locie ciężkiego partnera może na amen zablokować linę w przyrządzie (zdarzyło się). Prawidłowe wpięcie wymusza asekurację praworęczną - a co, jeśli pozycja „od skały” jest na lewą (leworęcznymi się nie przejmujemy - asekurować należy umieć z obu rąk). Nie nadaje się do asekuracji z dwóch żył, a zjazd na podwójnej linie jest bardzo problematyczny. W sumie można używać, ale za bardzo nie polecam.



Na koniec **Grigri**. Z całą pewnością najlepszy, wadami są bardzo duży ciężar (220 g), równie duża cena i niemożność stosowania lin podwójnych. Podobnie jak i poprzednie posiada dużą siłę hamowania (ok. 380 daN na linie 10 mm), niemożliwa jest asekuracja dynamiczna, co przy użytkowaniu we wspinaczce sportowej - do czego jest przeznaczony - jest raczej zaletą (szczególnie przy słabym wyszkoleniu asekurującego). Luz przy pewnej wprawie podaje się bardzo dobrze. Przyrząd ten pozbawił wielu kłopotów właścicieli ścianek wspinaczkowych, zmniejszając ilość procesów o odszkodowanie „po lotach do gleby” spowodowanych asekuracją przez niedouczone (tych nie brakuje) i w krajach cywilizowanych tylko jego można używać na sztucznych obiektach.

Chętnie go również używają francuscy instruktorzy skałkowi (m.in dlatego, że umożliwia auto-asekurację i zjazd na tej samej linie bez przepinania).



Ostatnio pojawił się jeszcze jeden półautomat - Single Rope Controller firmy Wild Country. Na oko - Antz dla pojedynczej liny (a więc lżejszy - 86 g) i pozbawiony prętów blokujących; literatura („Optymista” nr 26) twierdzi, że kiepsko podaje się luz, jeśli tak jak w Antzu z użyciem blokady - no to „kaplica, przyjacielu”, natomiast jeśli tak jak w Antzu bez przełożenia liny przez pręt blokujący - to ujdzie.

Wniosek ogólny - właściwą konstrukcję udało się uzyskać kosztem skomplikowania konstrukcji (krzywka bezwładnościowa w Grigri - jak w pasach bezpieczeństwa) powodując wzrost ceny i masy, a i tak użycie ogranicza się do wspinaczki sportowej. Ciekawe, kiedy doczekamy się przyrządu sterowanego mikroprocesorem (tylko co zrobić, gdy wyczerpią się w nim baterie).

Wyznanie osobiste - używam Tubera Camp - Lowe w wersji starszej (i lepszej - z linką stalową).

Wojciech Wajda – instruktor alpinizmu PZA